

# Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednorazowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściagania należności wszelki rabat ustaje.

### Cele wojenne koalicji.

#### Odpowiedź angielska na notę niemiecką do Papieża.

Krótko przed opublikowaniem odpowiedzi państw centralnych na notę pokojową francuski prezydent ministrow Painlevé wygłosił w Paryżu mowę wojskową, w której żądał zwrotu Alsacji Lotaryngii oraz odszkodowania za szkody i opuszczenia zajętych przez wojska niemieckie krajów. Mowa ta świadczyła, że Francja i w czwartym roku wojny nie zrzeka się swego pierwotnego programu wojennego.

Po ogłoszeniu odpowiedzi państw centralnych na notę papieską zdaje się, że w kotańcach rządowych koalicji nic się nie zmieniło. Mimo, że odpowiedź państw centralnych uczyła pewne ustępstwa w dziedzinie tzw. „militaryzmu” i okazała gotowość przyjęcia zasad, że prawo moralne ma zastąpić siłę broni, koalicyjna w dalszym ciągu obiega przy swych celach wojennych, które wyglosszały w ciągu wojny. Najlepszym dowodem na to, że cele wojenne ententy są te same, co przed rokiem, świadczy mowa angielskiego męża stanu Asquitha, która należy uważać za replikę na odpowiedź państw centralnych na notę papieską.

Asquith powiedział w Leeds na licznych zebraniach przedstawicieli wszystkich partyjnych między innymi, co następuje:

„Wychodzę z założenia, które może brzmieć niedorzecznie: Walczym o pokój, o pokój całego świata, dla którego godną jest każda ofiara, aby jego trwałość ustalić i na zapewnionem prawie narodów osadzić. Takiego pokoju nie ma tam, gdzie się go dawniej szukało: w zaniechaniu kroków wojennych i targowaniu się o obszary ziemi, które potem umieszczono na papierze, w kontraktach i umowach. I wszelko to wydało się na tąkę szeregu wypadków. Takie zawarcie pokoju, jak to ktoś słusznie powieǳiał, jest „biblią głupich”. Pokój, podkutowany

przez zwycięzcę, który pominałby zasadę prawa i tradycje historyczne i szdził z żądań i swobód danych narodów, nie byłby pokojem godnym całego świata. Takie tzw. umowy noszą zarodek własnej śmierci i dają podatny grunt do nowych wojen.

Najlepszym przykładem niedorzeczności i nieważności takich umów jest kontrakt z roku 1871, w którym zwycięscy Niemcy obstawały przy tem, aby obejmować Alzacię i Lotaryngię przywłaszczyć wbrew woli ich mieszkańców. Warto przypomnieć, że najwickijsi mężowie Niemiec, Bismarck i Moltke skuli takiej umowy, każdy ze swego stanowiska, przewidywali. Bismarck chciał Francji pozostawić Mec, gdyż, jak oświadczył, nie chciał mieć za wiele Francuzów w domu. Moltke zaś w cztery lata po zawarciu pokoju oświadczył w parlamencie, że Niemcy muszą przez 50 lat być silnie uzbrojone, aby obronić prowincje, które zdobyli w przeciągu 6 miesięcy. Prorocztwo to jak najdokładniej się sprawdzili. Czy mamy powód przypuszczać, że Niemcy się czegoś tego nauczyli?

Czytaliśmy w ostatnich dniach odpowiedź niemiecka na notę papieską. Odpowiedź ta przepisana jest niejasnymi i śliskimi ogólnikami. Rząd niemiecki powiada, „że przekonania Papieża wita ze szczególną sympatią”, że w przyszłości materialną siłę broni zastąpić musi moralna moc prawa, — oświadcza swą radość z powodu zaprowadzenia sądów żądanych w miejscu wojen i chce poprzedzić każdy wniosek, który — tu zważyć trzeba na znaczenie zastrzeżenia — zgadza się z żywotnymi interesami narodu niemieckiego i państwa.

Pytam się — wywodził Asquith dalej — czy w odpowiedzi kanclerza lub w jakimkolwiek oświadczeniu rządu niemieckiego powiedziano, że rząd niemiecki nie tylko nie chce w przyszłości powtórzyć zbrodni z roku 1871, lecz byliby gotowi do podjęcia kroków, które doprowadziły do rzeczywiście trwałego pokoju? Czy Niemcy gotowe są oddać to, co wiedły

Francji zabrany? Czy Niemcy gotowe są Belgii wrócić zupełnie polityczną i gospodarczą niezależność bez żadnych warunków i zaszczebel oraz do odszkodowania materialnego za spustoszenie kraju?

Asquith określa następujące warunki tego pokoju, jakim on sobie wyobraża i zaznacza, że Anglia nie zamierza do zniszczenia Niemiec ani do trwałego porażenia narodu niemieckiego. Brutalny i okrutny sposób, w jaki Niemcy prowadzili wojnę, wpływa oczywiście na szacunek świata dla charakteru niemieckiego bardzo i wpływając będzie jeszcze dłujo. Oczywiście, że prawda jest, że każdy kraj ma taki rząd, na jakim zastuguje. Jak historia uczy i przykład Rosji dowodzi usunięcie ziego rządu jest rzeczą kosztowną i dugo trwającą.

Pruski militarny — mówi dalej Asquith — był i jeszcze jest celem naszej walki. Lecz dla niemieckiej demokracji nie mamy innego życzenia, jak to, aby tego ducha złego od siebie odpędziła. Celem pokoju nie jest przywrócenie starego stanu rzeczy, ani tzw. równowagi mocarstw, lecz zastąpienie obojętnego systemu międzynarodowego, w którym by wielkie i małe państwa miały głos, i któryby zapewniał równomiernie wszystkim rozwój niezależny.

Samo się przez siebie rozumie, że warunkiem jest, iż nieprzyjaciel opuści zajęte kraje Francji i Rosji. Wskazałem już na Alzacię i Lotaryngię, i na Belgię, jednakże wszędzie, gdzie się obrocimy, w środkowej i wschodniej Europie, widzimy ograniczenia obszarów, które w swoim wykonaniu są sztuczne, i życzenia i interesy danych narodów naruszają, które były siedliskiem niepokoju i niebezpieczeństwa wojny i będą nimi, jeżeli się nadal utrzymają, dalej dawno usprawiedliwione zadania Włoch i Rumunii, oraz bohaterowej Serbii, która nie ma się ograniczać na swych dotychczasowych granicach, lecz musi otrzymać miejsce dla rozszerzenia swego życia narodowego, wreszcie Polska, dla której zgadzamy się na wyrzeczone przez Wilsona szl

### BEZWIEDNA ZBRODZIA.

Powieść z angielskiego.

(1) (Ciąg dalszy)

I konduktor, idąc obok posuwającego się zwolennika pociągu, uchylił kapelusz, dziękując za otrzymany datki.

Pan Peters, gdy postądał nieco pieniędzy, był widocznie bardzo hojny; hojność ta jednak nie wyrobila w umyśle konduktora zbyt pochlebnego zdania o jego rozumie.

Przybywały do Battle-Le, podróżny zapewnił się niezwłocznie co do noclegu dla siebie, a potem, położywszy się nieco, wyszedł na przechadzkę.

Zwrócił się w tę stronę, skąd pociąg przeszedł, zatrzymując ku wzgórzom i lasom, otaczającym piękną wieś Kingsbury. W kieszeni miał drobną paczkę, małuchine cacko, dla nabycia którego obiegły wiele sklepów jubilerskich uprzedniego wieczoru.

Był to medalion tylko, bez żadnych ozdob, skromnie odrabiony. Z jednej jego strony znajdował się wyryty monogram, a z drugiej słowa: „Wierna do grobu!”

Nie potrzebował żadnego przewodnika, aby trafić do Kingsbury. Po drodze podróżny nasz dowiadował się nieustannie rozmaitych szczegółów o panu Drayton i jego czynach. W jednym miejscu, że to on właśnie drogi te przeprowadził; w drugiem, że nowe mosty sporządził; owdzie, że wspierał biedną jałas wдовę i podarował część gruntu podupadliemu, schorowanemu wiśniowianowi, aby mógł wyżywić konce swego dziełka.

Powiedziano mu dalej, że pan Drayton wyrezygnował kościół i osiągnął democrafa wieśki; że nie od-

wracał się nigdy od meszczeliwych potrzebujących jego wsparcia, jednym słowem, że człowiek ten był postanowikiem Boga na ziemi, jeżeli tylko tacy wybrani dają się spotykać wśród grzesznych, słabych ludzi.

— A jego żona? — zagadnął pan Peters jednego z opowiadających. — Waszek pan Drayton jest żonaty, nieprawdaż?

— O, na milego Boga!... tak — zawała z wyrazem zdumienia na poczciwej, rumianej twarzy, z powodu nieświadomości pytającego.

Trudno było komukolwiek z wieśniaków Kingsbury uwierzyć, iż mogła znajdować się w Anglii taka miejscowości, gdzie nie wiedziano nic z góry ani o samym panu Drayton, ani też o jego czynach. Powiedziano mu przeto, iż istniała także i pani Drayton, która była bardziej jeszcze anielka, jeżeli to możliwe, niż jej mąż, a zarówno piękna, jak dobra. Zobowiązane za pożycie onego małżeństwa miało być niezmiernie szczęśliwe.

Mniej więcej takiej treści była ogólna ciekawostka opinia o panu Drayton i jego żonie i panu Peters, idąc samotnie drogą, rozmyślał głęboko o tem, co słyszał. Niebawem napotkał małą turkę, prowadzącą na ścieżkę wzdłuż rozległego parku, którego bujna, swobodnie krzewiąca się roślinność sprawiała czarujące wrażenie dzikiego natury piekielnej.

„Sędze — mówił do siebie, gdy pchnięwy turkę, znalazł się wewnątrz parku — że tak uporzejmy gentleman, za jakiego głoszą powszechnie pana Draytona, nie każe mi uwieźć za przekroczenie granicy osobistej jego posiadłości. Nie mogę przecież przywieźć sobie żadnego z tych drzew olbrzymich... ręce mam też fuzi przy sobie, zwierzęta przedtem może być bezpieczne i bujać swobodnie pod nim wzrokiem” — dodał, gdy wspaniałą bazant podniósł się leniwie z pod jego stop, zaledwie raczecie żałkowice unieść się mu z drogi. — Siedzadki królików wskazują

kiwały z rozmaitych zakątków, spoglądając na ciekawie.

— Szczęśliwa Arkadja! — zawała z cicha, a w dźwięku jej głosu nie słychać było najmniejszego odcięcia goryczy. — Zał mi prawdziwie, żem śmiały przekroczyć to rajskie ustronie... Nędza i bolesć kroczą za moim śladem... A manie prawo sprawadza je tu za sobą?

Wynurzył się z pięknego zagajenia na spadek wzgórza, bardzo blisko Kingsbury-Chace. Znalazł tam sielską altankę, z wypiątanymi krzeselkami i stercem w pośrodku.

Skraj lasu polskiwał barwnym kwiectem. Ne prost ciągnął się spadek wzgórza, ze starannie utrzymywana murawa, a na samym jego szczytce ukazał się właśnie pochód, zmierzający w stronę, gdzie pan Peters legł na trawie, dla chwilowego wypoczynek.

Doorze wypasionego ćwala, z przewieszonem przez grzbiet dwoma koszykami, prowadził chłopiec, odziany w aksamitną kurtkę Parka drobnych dzieciaków — krzeczący chłopak trzyletni i dziewczynka młodsza o jakieś pół roku — siedziała w owych koszykach, a jeszcze jedno dziecko, śliczne szesnastioletnie dziewczętko, szło przedem pieszo, odbiegając dowolnie to tam, to owdzie w stronę. Na straży zaś bezpieczeństwa znajdowały się dwie schudnie odziane piastunki, a w ogóle cała ta gromadka wyglądała nad wierzchołkiem sliwą, zdrową i wesołą.

Widocznie przybyli tam dla orzeźwienia się i rozrywki, a pan Peters podniósł się, usteponjąc im z drogi.

— Obawiam się, iż musiałem wkróćć nieprawnie w to miejsce — odeszedł się. — Jeżeli to jest prywatna własność, to proszę powiedzieć, a odesdę matkę moją.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czne w jej sprawie słowa. Nie można zapomnieć o Grecji i Słowiańskim pojęciu historii.

Wyrównanie tych rachunków, i to o ile możności na czas trwały, musi nastąpić. Zasada dla celów nie może być zasady kongresu wiedeńskiego lub tzw. świętego przymierza. Kierująca zasadą jest, że uregulować trzeba sprawę na podstawie wspólności rasowej, historycznej, tradycji, przedewszystkiem jednakże według życzeń i pragnień danych mieszkańców. Na innej drodze nie można usunąć szkodliwych zakusów do ambitnych celów i niezadowolenia narodów.

Przechodzę teraz — mówił dalej Asquith — do finansów i wytycznych dla trwałego pokoju. Nie opłaci się zawarcie takiego pokoju, któryby powrócił na wybocie podobnej wojny i na ożywienie zaistniającego stanu wojennego. Raz na zawsze musimy usunąć błąd z naszych zapatrzywań, że chcąc utrzymać pokój, trzeba się do wojny przygotować. Niechaj późniejsze pokolenia dożyją złotych czasów. Obawiam się, że my, a może nawet najmłodsi z nas, tylko poczynimy mnożenie w to szczęście. Twierdzę stanowczo, że wojny nie prowadzimy tylko dla wojny, lecz także przeciwko wojnie. W historii ludzkości po raz pierwszy możemy urzeczywistnić ideal, który, od kiedy nam nasi bracia z za oceanu podali rękę, obejmując nietykko Europy, lecz wogóle cały świat, a mianowicie połączenie narodów w jeden zwiazek, którego podstawa będzie sprawiedliwość i wolność. Ograniczenie zbrojeni, przyjęcie sądów rozmierznych dla naturalnego rozstrzygania sporów międzynarodowych, przekazywanie wojen zaczepnych i wojen z ambicji do szeregu niedorzeczności, które się przeżyły, będą znakami na tej drodze. Z początku na długo jeszcze nie będzie się można zrzec militarnego i gospodarczego przyniku dla niesformalnych nielicznych, lecz można się spodziewać, że usunięcie zostanie istniejące prawo ze swymi gwałtownymi środkami, że uznana zostanie moc wyższa, wynikająca z zdrowego rozsądku ludzkiego. Zmiany te nie dokonają się w jednym dniu, lecz wpłyną one nie tylko na zewnętrzne stosunki między państwami, lecz wpłyną także na rodzaj ustrojów państw, na istotę działalności ich społeczeństw, z których się składają.

Nie można nie wierzyć, że ogólny przewrót nie pozostawi śladu w życiu przemysłowem i gospodarczym, bo czemże się obecna wojna, o ile chodzi o koalicję, różni od wojen historyj światu? Nie jest to wojna dynastyczna i kapitalistyczna, to wojna, której poparcia uzyszczyły wolne narody świata i dla której oddały życie swych dzieci. Gdy nawalnica przeminię i niebo się wypogodzi, czyż nie będziemy rzeczy tych oglądać w nowem i prawdziwem świetle? Tymczasem musimy nauczyć się utrzymywać sucho.

## Z parlamentu niemieckiego.

Szczodre posiedzenie parlamentu trwało krótko. Prezydent Kaempf poświęciwszy na wstępie słowa wspomnienia zmarłej królowej bułgarskiej, oświadczył, to następuje:

Już w dniu 2. maja r. b. dałem należytą odpłatę krosszeniem prezydenta Wilsona, który wzniósł sobie za cel podżeganie narodu niemieckiego przeciwko cesarzowi i rządowi, usiłując zarazem mieszczą się do wewnętrznych spraw narodu niemieckiego. (Bardzo słusznie!) Usiłowania te prezydent Wilson ponowni w swej odpowiedzi na notę pokojową Jego Świątobliwości Papieża. Z ta samą stanowczością jak wówczas, odpieram i teraz tego rodzaju poczynania. Z ta samą stanowczością oświadczam Wilsonowi, że wobec zdrowego rozsądku narodu niemieckiego, jego próby podżegania są kasaniem granitu. Prezydent Wilson powtarza starą gadanie o ambitnych intrygach cesarza niemieckiego i niemieckiego rządu, który wszelako, jak to wszystkim dobrze wiadomo, w ciągu 43 lat strzegli pokoju świata, pomimo wszystkich prowadzonych. (Bardzo słusznie!) Proces Suchomlinowa w sposób niedwuznaczny dał odpowiedź na pytanie, kto mianowicie występnie rozpetał ten pożar światowy, podczas pokojowych usiłowań cesarza niemieckiego.

W nocie prezydenta Wilsona znów czytamy słowa: Ludzkość i humanitaryzm. Czy można wierzyć tym słowom w usłuchach człowieka, w którego moce było uratować setki tysięcy istnień ludzkich i zachować je przy życiu, gdyby tylko przeszkodził on tym olbrzymim transportom amunicji, jakie Ameryka wciąż dostarcza i dostarcza naszym wrogom. (Bardzo słusznie!) Czy może szczyścić się humanitarnością człowiek, który, nie mówiąc już o tych olbrzymich transportach amunicji, przez swe sprzeczne z wszelkim prawem międzynarodowym i z zasadami neutralności stanowisko (przed wypowiedzeniem wojny przez Amerykę Niemcom) przyczynił się do przedłużenia wojny, oraz który popierał wojnę głodową Anglii przeciwko niemieckim kobietom i dzieciom, nie wstydząc się zarazem cierpliwie znosić mieszania się Anglii do własności amerykańskiej? (Bardzo słusznie!) Czy raczej prawo i ludzkość nie są po stronie niemieckiego cesarza i niemieckiego rządu, którzy otwarci w honorowo wyciągnęli do wroga dlon w imię pokoju? Jak może prezydent Wilson ustawnicze opowiadając o obowiązku małych narodów przez wielkie mocarstwa wobec

lara, że mała Grecja pozostawi on samej sobie w jej trudnym położeniu i nie umiał znaleźć choćby jednego słowa rady, aby jej pomóż? (Bardzo słusznie!) A może na przechodzie ku temu stoi doktryna Monroe, nie pozwalająca mu mieszkać się do spraw europejskich? Tam jednakże, gdzie mieszczą się tego rodzaju ma miejsce na korzyść Anglii, tam zdaje się jak gdyby wcale nie istniała owa doktryna Monroego. Narodowi niemieckiemu, dla którego prezydent Wilson rzekomo żywi tyle przyjaźni, rzuci on w twarz najczęściej obieg, jakie tylko wogóle narodowi mogą być wymierzone. Mówimy w imieniu całego narodu niemieckiego, wówczas gdy odpieramy w sposób najbardziej stanowczy usiłowania podżegawcze tego rodzaju. (Ozywione brawa.) Niemcy są dostatecznie męskie, aby swę sprawy módz regulować samodzielnie i przystem tak je regulować, jak to odpowiada potrzebom niemieckim i charakterowi narodu niemieckiego. (Długie, burzliwe owacye.)

Następnie prezydent dr. Kaempf w sposób drobiazgowy wyszczególnia zasługi wojsk niemieckich, marynarki i lotników w ciągu trzech lat wojny, oraz nienajlepsze zasługi naczelnego dowództwa armii i wreszcie podkreśla wytrwałość i hart całego narodu niemieckiego. Bronimy — kończy dr. Kaempf — najświetших dóbr naszych przeciwko całemu światu. Niki, nawet i prezydent Wilson, nie znamy naszej umności w szczęśliwą przyszłość naszego kraju. Gdy wrogowie nasi nie uznają naszych praw do życia i do swobodnego rozwoju, w takim razie, walcząc za cesarza i państwo, wytrwamy w walce aż do szczęśliwego końca. (Burzliwe owacye na wszystkich ławach.)

Po słowach tych parlament załaził szereg rachunków powstania w Afrycie, wynoszącego 380 milionów marek. Mówcy dopominali się kontroli przy dostawach wojskowych. Następnie przełożono projekt uzupełnienia budżetu, który żąda pokrycia zastępcy kanclerza i sekretarza nowego urzędu gospodarczego. Projekt przekazano bez dyskusji głównej komisji.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 3. października.

## Rady krajowe dla Kurlandyi i Litwy.

Według doniesienia biura Wolfa dnia 21. września odbyło się w Mitawie pierwsze posiedzenie powiekszonego sejmu kurlandzkiego. Uchwalono jednogłośnie adres do naczelnego wodza na frontie wschodnim, księcia Leopolda bawarskiego, wyrażający prośbę o pozwolenie zwołania Rady krajowej, składającej się z przedstawicieli wszelkich narodów i warstw narodu. Pozwolenie zostało udzielone na drugiem posiedzeniu powiekszonego sejmu, które się odbyło dnia 22. września. Wobec tego przystąpiono do wyboru Rady krajowej, mianowicie wybrano 6 przedstawicieli wielkich posiadłości, 6 stanu włościanskiego, 4 miast, 1 rycerstwa i 3 duchowieństwa. Posiedzenie to zakończono okrzykiem na cześć Kurlandyi.

W sprawie utworzenia Rady krajowej dla Litwy piszą: W Wilnie, w starej stolicy Litwy, w której i dziś jeszcze koncentruje się życie polityczne kraju, świeżo powołano do życia Radę krajową, jak o tem komunikuje niepodległościowy dziennik litewski „Lietuvos Aidas” (Echo Litewskie).

Dnia 18. b. m. uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w katedrze, w której od 150 lat nie rozlegało się mowa litewska. Po uroczystym nabożeństwie zjazd przystąpił do obrad. W zjeździe udział wzięło z górą 200 osób z pośród kierowniczych osobistości ze wszystkich kół i warstw Litwy. W biegu obrad w dniu 21. b. m. wybrano litewskie przedstawicielstwo kraju. Składa się ono z 20 Litwinów wszelkich odcięć partyjnych. Wybrani przedstawiciele narodu litewskiego uchwaliły tekst adresu do naczelnego wodza frontu wschodniego, księcia Leopolda bawarskiego. W adresie tym zawiera się prośba o utworzenie krajowego przedstawicielstwa dla Litwy.

Dnia 23. b. m. litewscy członkowie Rady krajowej, z dr. Bassanovicusem na czele doręczyli adres wyższy, przyczem otrzymali odpowiedź naczelnego wodza frontu wschodniego, ks. Leopolda, udzielona za pośrednictwem szefa zarządu cywilnego, podpułkownika ks. v. Isenburg - Birsteina. Następnie proponowany przez zebranie krajowe członkowie Rady krajowej byli mianowani na te stanowiska przez szef zarządu z poleceniem wodza naczelnego. Następnie szef zarządu w swej odpowiedzi podkreślił, że Rada krajowa ma być odpowiednio uzupełniona przedstawicelami mniejszości narodowej w kraju.

Adres do naczelnego wodza odczytany był przez dr. Bassanovicusa najpierw w języku niemieckim a następnie w litewskim. Na końcu zebrania jeden z członków zarządu jeszcze raz odczytał tekst odpowiedzi księcia w języku litewskim. Na zakończenie uroczystości szef zarządu pozdrawiał członków Rady krajowej przez uścis kłoniąc każdemu z osobna.

Jednocześnie z utworzeniem Rady krajowej dla Kurlandyi i Litwy zabrał „Berl Tagebl.” głos w sprawie Polski - Kurlandyi - Litwy”

„Berl Tageblatt” podkreślając powikłanie kwestii wschodnich, jakie się wykonyły dla Niemiec wskutek wojny, nawiązuje do obrad komisji głównej na-

mentu niemieckiego, które pozostawiły tajemnicą dla społeczeństwa, a na których powzięto uchwałę podważą pierwszorzędną. Doso wspomniał o zadaniu przedstawicielswa ludowego na Litwie, oraz w Kurlandii, któreby posiadało zaufanie wszyskich kolumnności, następnie zaś wprowadzenie w tyci ziemian administracji cywilnej, aby odsunęto od rządu siły wojskowe, pozostające pod junkierskim wpływem i prowadzące politykę na własną rękę. „Berl Tagebl.” podkreśla fakt, że uchwały te zapadły podobno jednoznacznie, czyli, że są wyrazem opinii całego parlamentu Rzeszy.

Gazeta omawia dalej niesłychaną trudność rozwiązania tloczących się tu zagadnień wobec tego, że granicy narodowościowe nigdzie potoczą wyraźnie się da. Ziemie te pod względem narodowościowym mieszane. Żywość polski ze względu na wielką posiadłość i na wiele miasta odgrywa tam rolę kulturną, dominującą na oczem oczywiście wsparty się tam i żądania polskie.

„Nie potrzeba zanadto podkreślać — pisze „Berl Tagebl.” — że znaczne części ludności polskiej, zwłaszcza po wybuchu rewolucji rosyjskiej, znów poczynają zwracać ku wschodowi. Nawet te koła, które w stanowisku przeciwko stają do Rosji i wraz z Studnickim szukają związku z państwem niemieckim, domagają się nie tylko własnego króla, uwonienia z pod niemieckiej kuratelą oraz samodzielnego ustroju, lecz zarazem znacznego rozszerzenia granic Królestwa Polskiego przez włączanie Litwy i Białej Rusi.

Także Kurlandia winna być wcielona do nowego państwa polskiego, chociaż w formie prawnopublicowej, któryby odpowiadał stosunkowi Chorwacyi do Węgier.

Podobnie należałoby przyznać Litwinom w ograniczonej mierze autonomię poza terytorialną. Pan Studnicki uzasadnia żądania swoje tem, że Polska bez swych kresów wschodnich, zatem bez Kurlandyi, Litwy i Białej Rusi, gospodarczo nie mogłaby się osiągnąć.

## WOJNA.

### Pożalenie wojskowe.

(wib.) Berlin, 26 września. Gdy we Flandrii na północ od drogi Ypern-Menin, na szerokości 1½ kilometra, zdobyliśmy z powrotem rowy, wzięte przez Anglików w dniu 20. września kosztem tak ogromnych strat, rozpoczęli Anglii głęboko założone kontrataki, przygotowane najsielszym ogniem artylerii, chcąc koniecznie wejść znów w posiadanie tej części frontu. We wszystkie te kontrataki rozbili się częścią w naszym ogniu obronnym, częścią zaś zostały odparte w zaciętych walkach z bliska. Podczas gdy nasze straty były niewielkie, poniesły Anglii podczas czterokrotnych ataków oprócz straty kilkuset jenieców, także bardzo ciężkie straty krwawe. Po silnym ogniu także bardzo ciężkie straty krwawe. Po silnym ogniu w ciągu nocy rozpoczęły się o godz. 5 minut 45 rano najgwałtowniejszy ogień grzmotowy na pozycje nasze od Draaibank aż do kanału Hollenbeck, poczciem Anglii, ruszyli ponownie do ataku. Walka piechoty jest w pełnym toku.

Podczas gdy na frontie Arras silne patrolki nieprzyjacielskie pod Fresnoy zostały odparte, nasze patrolki powróciły z jeniecami. W okolicy kanału La Bassée, pod Hulluch, z obu stron drogi Arras-Cambrai wzmogły się na pewien czas ogień artylerii nieprzyjacielskiej.

Po silnym ogniu między Commelec i Ossus nastąpił o godzinie ½ wieczorem silny angielski atak częściowy na północ-wschód od Commeleci, podczas gdy równocześnie wyczuwały patrolki w okolicy Ossus oraz ku La Vacquerie. Atak rozbił się w większej części już w naszym ogniu obronnym, częścią została odparta w walce z bliska.

Na frontie nad Aisną, w kierunku Laffauxa trwały wciąż silny ogień artylerii. Z obu stron Reimsu zostały odparte patrolki nieprzyjacielskie koło Saigneville i Nauroy. Nasze oddziały atakowe wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich na zachód od Vaudesincourt i przywiodły jenieców. Na wschodnim brzegu Mozy próbowały Francuzi o godz. 11 przed południem odebrać nam znowu teren, zdobyty przez nas w dniu 24-go września na południe od Beaufort. Ataki te zostały odparte wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat, dalsze zaś próby ataków zduszone zostały naszym ogniem niszczącym. Zdobyta nasza z walk w dniach 24. i 25. września na wschodnim brzegu Mozy wzrosła do 6 oficerów, 388 szeregowców i 12 karabinów maszynowych. Nasze eskadry lotnicze obrzucaly bombami liczne urządzenia nieprzyjacielskie. Dobre skutki zostały stwierdzone nieochodybie. Francuski skad amunicji pod Dombasle wyleciał w powietrze.

Na wschodzie w niektórych miejscach ożywiła się czynność artylerii, zwłaszcza w okolicy Jakobstadu. Dźwiniaka oraz nad Zbruczem. Koło dworca w Seswegen, o 60 km. na północ-wschód od Jakobstadu, lotnicy nasi wysadzili w powietrze dwa większe rosyjskie składy amunicji. Wtargnięcie naszych oddziałów atakowych w dolinie Suczawy na szerokość ½ kilometra, kosztowało nieprzyjaciela oprócz szeregu żołnierzy i karabinów maszynowych, także bardzo ciężkie straty krwawe.

## Na frontach.

Na frontie północnym wojska niemieckie rozszerzyły ponownie swoje tamtejsze stanowiska. Po zdobyciu Rygi Rosyjanie pozostały na prawym brzegu Dźwiny tylko w odcinku Jakobsztadzkim, otaczając zaznakiem półkolem przyczółek mostowy obok tego miasta. Przednie linie rosyjskie ciągnęły się w odległości 10–14 km. od rzeki na długości 50 km. Ten właśnie wycinek zdobyli Niemcy z matem stosunkowo stratami, gdyż rozstrzygająca była wyższość artyleryi. Rosyjanie nietylko byli zmuszeni schronić się za Dźwiną, ale w góre od Liwenhof Niemcy przeszli także na prawy brzeg, zagracając pozycjom rosyjskim na zachodzie około Kotkenhuzy. W ten sposób armia niemiecka uzyskała na tym frontie swobodę działania i niemiecki sztab generalny może dowolnie kierować swoje uderzenia na północ w stronę Rewia, albo na wschód w kierunku Pskowa. Ostatnie sukcesy mogą łatwo zachwiać całym frontem rosyjskim na północy i do Dynaburga, a pozycje rosyjskie po utracie linii Dźwiny nie będą już miały należytego oparcia.

Wojna wkrača w całą swej grozę znów w dwie główne polskie prowincje, w województwa inflanckie i połockie.

Na zachodzie rozgrywa się trzecia bitwa we Flandrii, ograniczona tym razem do luku naokoło Ypern. Przez kilka dni artyleria angielska obrzucała huraganowym ogniem pozycje niemieckie po obu stronach drogi Ypern-Menin i naokoło St. Julien. Oprócz zwykłych pocisków użyto bomb dymiących, które pokryły cały teren walki gęstymi chmurami gazów. Dnia 20 b.m. z rana 6 do 8 dywizji anglo-szkockich i austro-węgierskich wykonały silny atak na przestrzeni od Langemarck do zakrętu kanału na północ od Hollebeke.

Według angielskiego biuletynu, cel ataku został osiągnięty; zdobyto ważne pozycje i zadano nieprzyjacielowi wielkie straty. Przy bliższym rozpatrzeniu rezultat przedstawia się mniej świetnie. W pierwszym szturmie Szkoci zdobyli las Inverness, Australczycy las Glencore, inne dywizje usiadły się w kilku umocnionych farmach. Ostatecznie wojska angielskie wracają na głębokość mili angielskiej (— 1,6 km.) w niemieckie pozycje. Daleko stąd do przełamania frontu. W południe atak angielski został powstrzymany przez rezerwy. Szerokość angielskiego wypadu wynosi 15 km. Na tej też przestrzeni ugąt się front niemiecki. Angliści nie potrafili jednak dotrzeć do Paschendaale i Gheluveld, gdzie dopiero byliby niebezpieczni dla niemieckich pozycji. Celem całego ataku było prawdopodobnie oskrzydlenie wycinka około Lille, położonego na południowy wschód od miejsca wtargnięcia Anglików. Sprzymierzeni dawno już dążą do tego, aby to wielkie i bogate miasto odzyskać nie szturmem frontowym, ale przez ruchy okalające. Dotychczas jednak wszystkie te usiłowania były bezskuteczne.

Bitwa flandryjska nie jest jeszcze zakończona i angielskie ataki jeszcze się powtarzają; ale główny impet Anglików jest na razie złamany, a straty, jakie ponieśli, powstrzymają ich prawdopodobnie od ponownych masowych uderzeń.

## Nowe ciężkie walki na zachodzie.

(w.t.) Berlin, 27 września. Nowy dzień wielkich walk trzeciej bitwy flandryjskiej, dzień 26 września, w którym Angliści atakowali większymi jesięciami, niż w dniu 20 września, stał się znowu dniem chwały dla wojsk niemieckich. Gdy w dniu 20 września siła dziewięciu angielskich dywizji, stawionych w pierwszej linii, tylko nieznaczne, drogo okupione datą Anglikom sukcesy, obecnie miało 12 dywizji odnieść zwycięstwo rozstrzygające. Potężny ogień grzmotowy zapoczątkował atak, któremu i tym razem towarzyszyły liczne eskadry tanków, oraz bomby gazowe, dymne i mgliste i który ruszył rano dnia 26. września przeciwko linii od Langemarck aż do kanału Hollebeke. W formacjach głębokich, z siłami rezerwami atakowali Angliści bez żadnego względu na straty w ludziach. Aby uniknąć niebezpieczeństwa groźnych niemieckich kontrataków, które we wszystkich bitwach łamały potęgę przeważających liczbą ataków, próbowały Angliści zdusić te kontrataki w założkach przez masowe działanie swego ognia działaowego. Próba ta nie udała się. Z niezrównanem bohaterstwem przekroczyły pułki niemieckie piekielną strefę angielskiego gradu żelaznego i z niepowstrzymaną siłą rzuciły się przeciw nieprzyjacielowi.

Z obu stron Langemarcku ruszył nieprzyjaciel ponownie w zwartych masach do szturmu. Tutaj rozbiły się wszelkie próby wtargnięcia w naszym ogniu i w walkach z bliska. Nieprzyjaciel poświecił tutaj tysiące ludzi, nie zdobywszy ani piedzi terenu. Jedynie od okolicy na wschód od St. Julien aż do drogi Menin-Ypern zdolał nieprzyjaciel wśród ogromnych ofiar wtargnąć w naszą porozstrzelaną strefę obronną na 1 km. głęboko. Wszystkie jednak usiłowania nieprzyjaciela, podejmowane w celu rozszerzenia tych nieznacznych sukcesów początkowych, rozbiły się w naszej zaciętej obronie i w naszych potężnych kontratakach. Koko skrzypiala dróg na zachód od Zonnebeke szalała walka ze szczególną gwałtownością. Wieczorem rozpoczęły nieprzyjaciel ponownie, silne ataki na wieś Geluvel. Wszystkie one rozbiły się wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat. Wieś sama pozostała w rękach niemieckich.

Aż do północy trwały zacięte, nader gwałtowne walki piechoty na frontie wielkiej bitwy, podczas gdy silny ogień artyleryi trwał bezustannie i dopiero około godz. 1 w nocy na chwilę osłabił. Od tego czasu nie nastąpiły żadne nowe ataki Anglików.

Zwraca uwagę od pewnego czasu, że Angliści ostrzeliwują często bez ważnej przyczyny miejscowości belgijskie. Podczas wcześniejszego ostrzeliwania Ostendy zabito znowu 14 Belgów i zraniono 25. Na frontie Arras oraz w okolicy St. Quentin i nad Aisne, zwłaszcza w kacie Laiffaux, od czasu do czasu żywioły ogień artyleryi.

Na wschodnim brzegu Mozy, między Beaumont i Bezonvaux ciegiem artyleryi wzmagały się chwilemi. Ruszające po południu przeciw Beaumont nieprzyjacielskie oddziały miotaczy granatów ręcznych, zostały odparte. Dalsze gromadzenie się wojsk w wąwozie Beaumont zostało naszym ogniem niszczącym rozproszone. Ostrzeliwanie przez artyleryę naszą urządzeń nieprzyjacielskich, odnośno kilkakrotnie skutek widoczny. Około północy nastąpiła silna eksplozja koło fortu Douaumont.

Nocy minionej lotnicy nasi obrzucali skutecznie bombami nieprzyjacielskie przystanie lotnicze poza frontem oraz kilka obozów leśnych. Cztery wielkie szopy lotnicze na przystani lotniczej w Lommes spaliły się. W innych przystaniach lotniczych zauważono pożary i eksplozje.

Na wschodzie ożywił się ogień nieprzyjacielski w okolicy Dźwińska, koło jeziora Narocz i w luku Lucka. Na reszcie frontów nie zaszło nic ważniejszego.

## Oświadczenie marszałka Hindenburga.

Minister wojny powiadomił mnie, że ze strony niepowolanej powtarza się twierdzenie, iż wedle orzeczeń moich i generała Ludendorffra grożąca ruiną gospodarczą i zanik sił wojskowych zmusza nas do pokoju za każdą cenę. Nie chcę, aby nazwiska nasze łączono z takimi z gruntu fałszywemi twierdzeniami. — Oświadczam w zupełnej zgódzie z kierownictwem Rzeszy, że tak pod względem gospodarczym jak i militarnym jesteśmy uzbrojeni do dalszej walki i zwycięstwa.

v. Hindenburg, marszałek polny.

## Z walk na morzu i w powietrzu.

(w.t.) Berlin, 25 września. Nasze łodzie podwodne zatopiły świeże w Kanale i na Atlantiku 2 parowce, 4 żaglowce, statek rybacki i to bardziej duży uzbrojony, kontrtorpedowcami, ubezpieczony parowiec, dalej parowiec francuski »Alesia« (3114 ton) i żaglowce angielskie »Theodore«, »Francis« i »Emma Belzelbores« oraz francuski statek rybacki »N. R. 1063«.

W nocy z 24. na 25. silna eskadra napowietrzna marynarki z dobrym widocznym skutkiem zaatakowała utwierdzone miejscowości i urządzenia wojskowe i przemysłowe nad rzeką Humber oraz na obszarze między Scarborough i Boston. Stworzono liczne pożary i zapadające się budynki. Do eskadry, która dowodziła znany kapitan Strasser, należeli także wypróbowani w niejednej wyprawie do Anglii dowódcy sterowców kapitan porucznik Martin Dietrich, kapitan Manger, kapitan porucznik Ehrlich, kapitan porucznik rezerwy Proeless i kapitan porucznik Stabber. Wszystkie statki napowietrzne mimo obrony nieprzyjacielskiej lądowej i napowietrznej wróciły bez szkód i strat.

## Plan nurkowców.

(w.t.) Berlin, 28 września. (Urzedowo.) W kanale La Manche i na morzu Północnym nasze łodzie podwodne zatopiły znowu 4 parowce, 2 żaglowce i jedną łódź podwodną, w tem trzy angielskie parowce, z których dwa wystrzelono z szeregów, dalej angielski żaglowiec »Hineno«, 2283 ton, i łódź rybacka »Family Braide«. Drugi zatopiony żaglowiec, duża barka o przeszło 2000 ton, wiozła paczki do Le Havre. Sześć sztabu admiralitety.

## Atak na Londyn.

Londyn, 26 września. Urzędowy komunikat biura Reutera: Ujście Tamizy znowu było celem nieprzyjacielskiego ataku napowietrznego. Dzisiaj wieczorem ukazały się samoloty nieprzyjacielskie ponad wybrzeżem Kentu i Sussexu i zrzucili pewną ilość bomb. Dotychczas nie doniesiono o wypadkach utraty życia przez mieszkańców. Jeden z lotników nieprzyjacielskich dotarł aż do południowo-wschodnich dzielnic Londynu, gdzie zrzucił dwie bomby, które spowodowały 20 wypadków śmiertelnych.

## Powołanie drugiego kontyngentu armii w Ameryce.

»Daily Telegraph« donosi z Nowego Jorku, że rząd amerykański postanowił powołać drugi kontyngent armii w liczbie 500 000 chłopów z ogólnej liczby 10 milionów popisowych, znajdujących się w wieku od 21 do 30 lat. Z liczby tej poddanych zostało oględzinom lekarskim 2 800 000 popisowych, a 500 000 odbywać ćwiczenia w różnych obozach wojskowych.

Rząd amerykański postanowił pierwotnie trzymać stale pod bronią w Stanach Zjednoczonych tylko 500 tysięcy żołnierzy, odbywających ćwiczenia, ostatnie wypadki w Rosji spowodowały go podobno do zmiany umów i do użyczenia jednostek kontynentalnych.

wojny rezerwowych. Wiadomość pochodzi z źródła angielskiego, skutkiem czego liczyć się trzeba z jej tendencjonalnością.

## Sprawozdanie niemieckie.

(w.t.) Główna kwatra, 25 września. Wojna na zachodzie. Armia generała field marashała następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Na polu walki we Flandrii wzmogły się znów od południa boj ogniom. Wieczorem zaczęły ogień huraganowy na przestrzeni na wschód od Ypern. Tam wysunęły się Angliści do silnych ataków częściowych na północny wschód od Frezenberga nad drogą do Menin. Na obu połach ataku odparto ich ogniem i w walce z bliska. Na drodze Ypern-Paschendaele pozostał nieprzyjaciel w kilku miejscach naszej linii frontowej. Nad wybrzeżem była czynność artyleryi ożywiona i wzmogła się także chwilami na kilku odcinkach frontu w Artois.

Armia niemiecka na następcy tronu. Na północ od Aisne i w Szampainie utrudniony widok i deszcz ograniczały w ciągu dnia czynność bojową. Wieczorem ożywiła się. Na kilku miejscach miały na siebie wywiady dobre powodzenie.

Pod Verdunem była po południu silna walka artyleryi.

Po skutecznych lotach bojowych zestrzelili w ostatnich dniach nadporucznik Berthold swego 25-go, porucznik Wüsthoff 22-go i porucznik Bülow swego 21-go przeciwnika.

Nadporucznikowi Walchhausenowi udało się wczoraj jeden latawiec i dwa balony na twierdzie zestrzelić.

Wojna na wschodzie. Tylko na kilku odcinkach pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnym wzmogła się obustronna czynność bojowa ponad zwykłe miare.

Front macedoński. Utarczki wywiadowcze w dolinie Strumy i Strymy; ostrzejszy ogień tylko w dolinie Monastyru na południowy zachód jeziora Dojran.

Pierwszy gen. kwaternier Ludendorff

## Drobne wiadomości wojenne.

— (Smierć sławnych lotników.) Pisma berlińskie donoszą, że podporucznik Voss który po śmierci porucznika Böckego dowodził tegoż eskadry lotniczej, runał na ziemię i zabił się pokonawszy 50 przeciwników.

Od kilku dni utrzymuje się według »Lok Anzeiger« w Paryżu pogłoska, że najśawniejszy z pośród francuskich lotników bojowych Guynemer poniosł śmierć. Według innej wersji został on nad Kanałem zestrzelony przez pięciu lotników, lecących do Dunkierki celem bombardowania tej miejscowości. Według innej jeszcze wersji znałeczone zestrzelone jego zwłoki w obrębie linii francuskich z raną od kuli w brzuchu. Pewnym jest, że wzniósł się 11-go września i już nie wrócił.

— (Utarczka morska u wybrzeża Flandrii). Biuro Wolffa donosi urzędowo: W dniu 24-go września wieczorem stoczyły nasze łodzie torpedowe utarczkę ognową z nieprzyjacielskimi kontrtorpedowcami i samolotami u wybrzeży Flandrii. W ciągu walki zestrzelony został jeden samolot nieprzyjacielski: załoga jego, dwóch oficerów angielskich, została w leśnictwie. Nasze łodzie torpedowe nie miały żadnych strat.

— (Suchomlinow zasadzony.) Petersburga agencja telegraficzna donosi, że sąd skazał byłego rosyjskiego ministra wojny Suchomlinowa za zdradę stanu i oczusza na dożywotnie ciężkie więzienie. Zonę jego sąd uwolnił.

— (Ewakuacja Jass powstrzymana.) Petit Parisien donosi, że rząd rumuński zadecydował swego czasu ewakuację Jass i że Izby parlamentarne, sądy, banki i szkoły przeniosły się w głąb Rosji. Wobec zmiany wypadków na frontie rumuńskiego ewakuacyja dalszych instytucji rządowych oraz poselstw zagranicznych jako też i szkół wojskowych została obecnie powstrzymana.

## Parlament austriacki.

Austriacka Rada Państwa otwarta zebrała po przerwie wakacyjnej przy bardzo liczonym udziale posłów. Marszałek izby Gross, wspomniał w przemówieniu wstępnie o korzystnym położeniu militarnym, poczem głos zabrał prezes gabinetu dr. Seidler, i odczytał swoją programową deklarację.

Wstępne jej ustupy zajmują się wewnętrzna polityka państwa na czas po wojnie, przede wszystkim deklaracją zapowiadającą różne dobroste reformy i dziedziny politiki społecznej i ekonomicznej.

Omawiając polityczną część programu rządowego przez ministrów oświadczył, że w przyszłym konstytucyjnym wyborze liniie wytyczne dla reformy konstytucyjnej, która ma z jednej strony zabezpieczyć zasady ustawy państwej, z drugiej zaś przeprowadzić równouprawnienie wszystkich narodów na podstawie narodowej jedności, ale z zachowaniem jedności państwa.

W sprawie polityki zagranicznej rząd stwierdził, że główna jej podpora musi być w dalszym ciągu wierność względem sojuszniczych państw. Ci, którzy sądzą, że pchną naprzód sprawę austriacką, jeśli zrozumieją mocarstwo centralne, kie-

tykna, niechaj wiedza, ze przyczyniam sie tem tylko do wzbudzenia fałszywych nadziei i napięcia, a tem samem pośrednio do przedłużenia wojny. Jako pierwsze z mocarstw wojennej, w myśl zasad tylokratycznych cesarza Karola, wyrażonych Austro-Węgry wraz ze swymi ziemianami wyrazili chęć i gotowość do pokoju opartego na duchu zgodności. Chętnie zatem i z wdzięcznością przyjęliśmy propozycję Ojca św., dającą do tego samego oczek. t. i. trwałego i sprawiedliwego pokoju.

### Wyjazd posła chińskiego z Wiednia.

(wib.) Wiedeń, 28 września. Biuro korespondentów donosi, że poecz chiński Shen-Swei-Ling wyjechał wczoraj wraz z całym personalem dyplomatycznym przez Berlin do Danii. Rząd dał posłowi wagon sypialny do dyspozycji.

### Powrót jeńców cywilnych z Rosji do Austrii.

Wiedeńska »Politische Korespondenz« utrzymuje, iż pertraktacje toczące się już od dłuższego czasu między rządem austriackim i rosyjskim w sprawie wypuszczenia na wolność jeńców cywilnych, doprowadziły do pomyślnego rezultatu a mianowicie, że na powrót do Austrii pozwolenie otrzymały osoby cywilne meżkie poniżej 16, i ponad 50. rokiem wieku, zaś osoby płci żeńskiej bez względu na wiek. Chodzi już tylko o przeprowadzenie powyższego zarządzenia w praktyce.

### Równouprawnienie 40 narodowości zamieszkujących Rosję.

»Times« dowiaduje się, iż w Kijowie obradujący kongres narodowości nierosyjskich powiązał uchwałą, oplewiającą, iż wszystkie narodowości w Rosji mają prawo do tych samych ustępstw, co i naród rosyjski. W naradach brali udział przedstawiciele 40 różnych narodowości zamieszkujących Rosję. Równouprawnienie narodowości tych ma zostać głównym programem polityki narodowości tych, które w przeszłości chciały postępować solidarnie z Rosją.

### Rosja wciąż drukuje banknoty.

Rada ministrów uznała jako konieczność, zezwolić Bankowi państwa na wypuszczenie nowych banknotów na sumę 2 milionów rubli. Od początku wojny Bank państwa był zmuszony wypuścić banknotów na 14 200 milionów rubli.

Oppler, dentystka  
Racibórz, ulica Odrzańska 2  
wykonuje sztuczne zęby, plomby  
po dawnych tamich cenach.  
Leczę także czonków kasę chorych.  
Mówię się po polsku.

## Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną pokrewną

w Raciborzu, ul. Panieńska 16  
Telefon 187. (we własnym domu)  
oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7  
przyjmuje depozyty (oszczędności)  
placąc od nich 2 do 8%, procent wedle wypowiedzenia  
od dnia wpłacenia;  
udziela pożyczek wekslowych  
przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;  
reguluje hipoteki;  
dyskontuje weksle kupieckie  
tzw. prima wekale;  
urządza konta bieżące  
dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie  
Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności  
w dniu powszednie  
tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

### W Norwegii brak żywności.

Z początkiem listopada zaprowadzone zostały w całej Norwegii obowiązkowe karbi na chleb. Na każdego mieszkańców kraju wypadnie 8 kg. chleba miesięcznie. Dotyczy to także rolników.

### Anglia przeciwko neutralnym.

Nationaltidende donosi: Rząd angielski na życzenie rządu amerykańskiego zaprzestał tymczasowo wszelkiego wywozu do Skandynawii i Holandii. Dotyczy to także wszelkiego do dzisiaj udzielonego zezwolenia i obejmuje nawet te towary, które już są złożone na okretach. Wydatek stracił jedynie węgiel. Podjęcie wywozu oczekiwane można dopiero wtedy, gdy między koalicjantami nastąpi zgodna co do zasad nowej polityki blokady.

### Tajemnicze narady francusko-angielskie.

Londyńskie pismo »Daily News« donosi, iż na terytorium francuskim odbyły się we wtorek narady poufne pomiędzy Loydem George'em i Pallenem. W otoczeniu Georges'a znajdował się również innym naczelnik sztabu generalnego angielskiego William Robertson. We czwartek Loyd George powrócił znów do Anglii. O programie lub wynikach swej tajemniczej podróży nie wydał żadnego komunikatu.

### Revolucja we Włoszech.

Według doniesień z granicy włoskiej, od południa 23. września komunikacja telegraficzna i kolejowa z Mediolanem i Turynem uległa ponownej przerwie.

Według wiarygodnych wiadomości w sobotę wybuchły w poinformowanych miastach nowe walki uliczne o charakterze rewolucyjnym, przy czym zabito i raniono wiele osób.

### Mobilizacja Argentyny.

(tu.) Rotterdam, 26 września. »Associated-press« donosi z Buenos Aires: Rozkaz mobilizacji argentyńskiej floty został ogłoszony podobno z powodu streiku kolejowego.

### Haiti przeciw Niemcom.

Z Parysza donoszą: Rada Haiti ogłosiła, iż znajduje się na stopie wojennej z Niemcami, gdyż Niemcy nie chcą zapłacić odszkodowania za szkody, wyrządzone obywatelom Haiti w wojnie lodziami podwodnymi.

## Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze  
polecają

### „Nowiny Raciborskie“

### Godziny Adoracji Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas  
wiecznej adoracji dla  
diecezji wrocławskiej  
cena 90 sen. z przesytką  
1.00 mk. polecają

„Nowiny Raciborskie“  
Racibórz.

Książki polskie  
na bogato ilustrowane,  
obrazy polskie narodowe, historyczne, relig. krajobr., książki do nabożeństwa w wielkim wyborze.  
— Katalogi nowe bezpłatne.  
— Za pośrednictwo w przesyłaniu  
zawieszono wysokie nagrody.  
Księgarnia Wydawnictwa Polskie  
Poznań — Pasaż

listy chętne  
z polsk. napisami polecają  
„Nowiny Raciborskie“

### Wojna domowa w Chinach.

Według depeszy »Timesa« doszło w południowych Chinach ponownie do wybuchu. Widownia rewolucji jest tym razem prowincja Hunan, licząca przeszło 20 milionów mieszkańców i posiadająca niewielkie znaczenie strategiczne. Zasoby wojskowe znajdują się w prowincji tej o niewielkiej niepodległości kraju i przeprowadzili w trakcie wyodrębnienie prowincji od centralnych Chin. Armia rządowa wmaszerowała już przeciwko niej, szczyt nie przyszło.

### Z bliska i z daleka.

— Jeszcze mniej piwa! Rada Związkowa ma podobno w najbliższym czasie jeszcze bardziej ograniczyć już obecnie znacznie zmniejszoną do wystarczającej ilości piwa. Szczególnie ucierpiają tem mniejsze restauracje i szynkownie, których dochód polega na wyszynku piwa. Amatorowie tego bardzo rozpowszechnionego trunku będą mieć więcej jeszcze sposobności odzwyczaić się od piwa.

— Ogrzewanie pociągów. Nie tyle z powodu braku węgla, ile z przyczyny braku materiału potrzebnego do wyrabiania wezy i szynkownie, ograniczone do dziedzin opałanie pociągów. Pociągi prześcierowane na dalszą odległość ogrzewane będą w ogólnie znany sposób a pociągi służace do ruchu miejskiego. Jak np. krażące po miastach i miejscowościach podmiejskich według prawdopodobieństwa nie będą ogrzewane. Jednakże w sprawie tej nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja.

Racibórz. (O wcześniejsze zamknięcie sklepu). Członkowie kilku tütejszych towarzystw kupieckich odbyli w czwartek ubiegły zebranie, na którym po żywej dyskusji uchwalono aby od dnia 1-go października sklepy kupieckie otwarte były od 8-miejs rano do 6-tej po południu, jedynie w soboty będą sklepy otwarte do godziny 7-miejs wieczorem.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałedzik w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukarnia »Katolika«, sp. wydawa z ogr. odp. w Bytomiu.

## Ogłoszenie.

Niżej podpisane związki postanowili na zebraniu dnia 27. września 1917 r. jednogłośnie ustanowić czas sprzedaży w handlu od 1. października 1917 poczawy od godziny 8 rano do 6 wieczorem, a w sobotę od godziny 8 rano do 7 wieczorem.

Racibórz, 28. września 1917.

### Związek samodzielnych kupców

Głaser. Ackermann.

### Związek kupców towarów konsumpcyjnych

rada miejska Koell.

### Związek rabatowy

rada miejska Koell.

### Chusty na głowę i do okrycia

jakiekolwiek

### suknie, jak i t. d.

farbuje najlepiej

berlińska farbiernia konfekcyjna

### Herm. Schlieve, Racibórz

Główny interes:

### Długa ulica 42.

Proszę dokłodnie zwierać na narwisko i unieść dłoń.

Drugi sklep Tumska ulica 3  
obok farnego kościoła.

Przy zakupie towarów prosimy  
nowieliwać się na naszą gospodę.